

Jutro rozpoczyna się „Gryfiada 84”

Manifestacja młodzieży pod Pomnikiem Czynu Polaków

Zapraszamy na koncert w parku Kasprowicza

OD JUTRA Szczecin będzie miejscem I Ogólnopolskiego Spotkania Laureatów Przeglądów, Festiwalu i Konkursów Artystycznych „Gryfiada 84”. Przez dziesięć dni dzieci i młodzież z całego kraju zrzeszona

w zespołach artystycznych oraz zespoły młodzieżowe z Bułgarii, CSRS, NRD i W. ier występować będą na estradach Szczecina, Stargardu Szczecińskiego, Swinoujścia, Międzyzdrojów, Rewala, Dziwnowa, Kamienia Pomorskiego.

„GRYFIADA 84” rozpoczyna się już jutro w środę 15 bm. Oficjalne otwarcie imprezy odbędzie się o godz. 11 w Sali Księcia Bogusława Zamku Książąt Pomorskich. O godz. 19 młodzież spotka się na patriotycznej manifestacji pod Pomnikiem Czynu Polaków, natomiast o godz. 20 w amfiteatrze parku Kasprowicza odbędzie się koncert inauguracyjny w wykonaniu zespołów artystycznych młodzieży województwa szczecińskiego. Wystąpią m. in. Zespół Taneczny „Rytm”, z Pałacu Młodzieży, Zespół Taneczny „Krag” Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2 i Technikum Mechaniczno-Energetyczne go „Błękitne Muszelki” z Miejskiego Domu Kultury w Stargardzie, Szczeciński „Słowiki”, uczniowie Zasadniczej Szkoły Gospodarczej z Marianowa, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Gryfina oraz reżyserzy z Technikum Mechaniczno-Energetycznego i Liceum Medycznego.

Organizatorzy zapraszają na koncert mieszkańców Szczecina. Wstęp wolny. (tur)

W. Jaruzelski przebywał wśród zniwiarzy

WSROD ciężko pracujących przy zniwaniu rolników indywidualnych, wśród załóg gospodarstw uspołecznionych i pracowników technicznych oraz handlowej obsługi wsi na terenie województwa pomorskiego i wielkopolskiego przebywał wczoraj z gospodarską wizytą i sekretarz KC PZPR, premier gen. armii Wojciech Jaruzelski. Premier interesował się szczególnie przebiegiem trudnych i szpiezowanych prac zniwianych, sytuacją produkcyjną na wsi, oraz warunkami pracy i życia ludności rolniczej w sezonie nasilonych robót polowych. Dzieci dużemu wysiłkowi rolników, którzy pracują do kilkanaście godzin na dobę przy zbiorach plonów, teoretycznie opóźnione zniwa przebiegają, przy słabej ostatnio pogodzie — szybko i sprawnie.

Stałe połączenie z krajem

Polskie statki na Morzu Czerwonym

GDANSK PAP. M/s „Józef Wybiński”, który 11 bm. na Morzu Czerwonym na wschód od wyspy Jabal Zuqar natknął się na minę, od 12 bm. rano po przeprowadzeniu remontu przez załogę, kontynuuje podróż. Na redzie Suezu drobnicowiec PLO powinien zameldować się 17 bm. w godzinach wieczornych. W stałym kontakcie radiowym z uszkodzonym statkiem,

(Dokończenie na str. 3)

W Gdańsku

Próba wydobycia jachtu „Euros”

DZIS zostanie podjęta akcja wydobycia na powierzchnię z dna portu jachtowo-rybackiego w Gdańsku ostatniego, minionej niedzieli jachtu „Euros” należącego do Kolejowego Klubu Sportowego w Bydgoszczy. Akcję przeprowadzi przy pomocy pływającego dźwigu „Krag” o udźwigu 60 ton — czterech nurków z polskiego ratownictwa okrętowego.

O „małym jasnym” z ul. Chmielewskiego

Czy będzie łatwiej o piwo

KILKA dni temu prezydent Szczecina skierował pismo do Wojewódzkiej Rady Narodowej, w którym wnioskuję o wyrażenie zgody na sprzedaż piwa od godziny dziesiątej, a nie jak do tej pory, dopiero od trzynastej. Násuwa się co prawda w tym miejscu pytanie, po co to kolejne ograniczenie (np. radni WRN w Poznaniu uchwalili na swej sesji sprzedaż piwa w godzinach otwarcia sklepów), ale i tak to wystąpienie władz miejskich świadczy o tym, że odchodzimy powoli od niezbyt szczęśliwej

wersji ustawy, w której „małe jasne” potraktowano na równi z wysokoprocentowymi napojami alkoholowymi. Statystyczny Polak wypija rocznie zaledwie 25 litrów piwa, gdy tymczasem Czech — 130 litrów, Belg — 150 litrów, a Węgiel — 90 litrów rocznie. Daleko więc nam do średniej europejskiej, a co dopiero co człowiekowi. Potraktowanie piwa na równi z winem i wódka przynosiło w rezultacie żalosne efekty. Rozwinał się spekulacyjny, nielegalny handel piwem w godzinach rannych i przedpołud-

niowych, natomiast przed sklepami prowadzącymi jego sprzedaż, na długo przed trzynastą ustawiały się tasiełmowce kolejkami. Dobrze się stało, że posłowie — projektodawcy ustawy — na lipcowym posiedzeniu dokonali nowelizacji, upoważniając organa władzy terenowej do podejmowania decyzji w tej sprawie „na własnym podwórku”. Tym bardziej, że jak to zgryźliwie zauważyła Anna Frankowska na łamach „Kobiety i Życia”, piwo w sejmowej restauracji cięższy jest niezmiennie od lat wielkim powodzeniem.

Sprzedaż „Bałtyckiego” czy „Bosmańskiego” od godziny trzynastej nie radowała ani handlowców, ani producentów. Dochodziło również i w naszym województwie do sytuacji wręcz absurdalnych. W niektórych placówkach handlowych sprzedaż piwa była dozwolona od trzynastej do... czternastej, bo o tej godzinie kończono już pracę. Z kolei w sklepach o jednoosobowej obsłudze sprzedawca nie był w stanie poradzić sobie z inwazją piwożycy o trzynastej, więc po prostu go nie zamawiał.

(Dokończenie na str. 4)

PL ISSN 0137-8260

Nr indeksu 3503

K 8 stron Kurier

Szczeciński

WTOREK, 14 SIERPNI 1984 ROKU
Rok założenia 1945 Nakład: 85 000 egz. Cena 5 zł

Z „Kurierem” w zakładowych ośrodkach

Gdzie? Jak? Za ile? wypoczywają stoczniowcy „Gryfii”

SEZON urlopowy w pełni. Nie inaczej w Szczecińskiej Stoczni Remontowej, gdzie wielu pracowników korzysta z wczasów w zakładowych oś-

rodkach wypoczynkowych. Jak wypoczywają? Mówi p. Stanisław Adamski, kierownik działu socjalnego „Gryfii”:

— Mamy znany wśród naszych stoczniowców zakładowy ośrodek w Pogorzeli, poza sezonem letnim przekształcony w oddział sanatoryjny. Miejsce jest 300, w tym 64 w domkach kempingowych. W Karpaczu — 38 miejsc. Do tego dochodzi jeszcze ośrodek wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Banie-

wicach, w województwie szczecińskim, gdzie możemy pomieścić 204 osoby. Tu nie gwa-

(Dokończenie na str. 2)

Powrót Bursztynowego

Słowika

Od jutra — Sopot 84

JUTRO w środę 15 bm. rozpoczyna się w Sopocie XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki. Po trzydniowej przerwie — oby wyszła imprezie na zdrowie — w Operze Leśnej wystąpią piosenkarze z 23 krajów świata, ubiegający się o nagrody (Bursztynowy Słowik) w konkursach — Grand Prix i tzw. Dniu Polskim. Przyjadą również artyści — goście festiwalu a wśród nich oczekiwany ze szczególnym zainteresowaniem Charles Aznavour.

TVP rozpocznie retransmisję MFP Sopot 84 od czwartku, na toniast bezpośrednio relacje (codziennie o godz. 20) nadawać będzie Polskie Radio w programie II.

Jak się robi festiwal?

PYTANIE to zadaliśmy dyrektorowi XXI MFP — Sopot 84 Marianowi Preisowi.

— Po prostu — powołuje się do życia komitet organizacyjny, gromadzi fundusze, namawia do współpracy przyjaciół i fachowców (często w jednej osobie!), rozmawia z rozmaitymi wykonawcami i twórcami piosenki, a przede wszystkim korzysta z doświadczeń poprzedników i tzw. sprawdzonych wzorów. Doświadczeń było sporo, wzorów też nie są złe — dość przypomnieć, że festiwal sopocki na rodzimym w 1961 roku, po powrocie z podobnej imprezy w Pesaro (Włochy) kompozytora Władysława Szpilmana. Pytanie „A może by tak i u nas?” niedługo czekało na odpowiedź.

— Od prehistorii przejdźmy jednak do dnia dzisiejszego — podobno Rada Artystyczna jest nieprawdopodobnie duża?

— Jedenastej osób oraz trzej

(Dokończenie na str. 2)

Jak działa zespół

gospodarczy w

„Prefamat”?

Dodatkowa produkcja na rynek

OD kilku miesięcy działa, jak dotąd jedyny w województwie, tzw. zespół gospodarczy przy spółdzielni pracy „Prefamat”. W ramach tej nowej formy organizacyjnej pracownicy spółdzielni po godzinach pracy podejmują dodatkową produkcję rynkową, przy czym ich wynagrodzenie nie jest obciążone podatkiem na Fundusz Aktywizacji Zawodowej.

(Dokończenie na str. 2)

Komunikat GUS

Stopniowa poprawa sytuacji gospodarczej

WARSZAWA PAP. Kolejny komunikat GUS-u informuje o stopniowej poprawie sytuacji gospodarczej. Tendencje rozwojowe, które tak wyraźnie zarysowały się w poprzednich miesiącach, mają już charakter trwały. Było to widoczne również w lipcu, który tradycyjnie

(Dokończenie na str. 2)

Padł rekord w maratonie tanecznym

KOSZALIN PAP. Od 9 bm. trwa w Białym Borze 30 woj. koszalińskiego czwarty maraton taneczny, w którym biorą udział pary taneczne z całej Polski. Do godzin rannych 13 bm. tańczyły trzy pary, w tym rekordziska Polski z Zielonej Góry Beata Grabowska i Andrzej Gliwa. Pary te przetrzymały już ponad 30 godzin to jest o piętnaście godzin więcej niż wynosi dotychczasowy rekord Polski w maratonie tanecznym. Tańczące pary zamierzają przeżyć równe sto albo i więcej godzin.

Z OSTATNIEJ CHWILI

JAK wynika z doniesień radiowych dziś rano najlepsza para z Zielonej Góry nadal tańczyła i zamierzała zejść z parkietu dopiero o godz. 17, kiedy to minie 100 godzin tzw. czystego tańca. Podczas konkursu można bowiem w czasie krótkich przerw zejść posilek, a nawet skorzystać z pomocy lekarskiej. W chwili gdy nadawana była informacja radiowa (ok. godz. 8) minęło ok. 110 godzin od początku maratonu.

Los Angeles

Bomba w autokarze tureckich sportowców

WASZINGTON PAP. Agencja AP informuje, że w poniedziałek w Los Angeles ewakuowano kilka tysięcy osób oraz zamknięto 2 budynki odprawy pasażerów kiedy znaleziono bombę w autokarze, który przywoził sportowców tureckich na lotnisko międzynarodowe w tym mieście. Bombę usunęto. Nikt nie odniósł żadnych obrażeń.

„Rostockie Dni Lata 84”

Przyjacielska współpraca kulturalna

OSTATNIO współpraca kulturalna Szczecina i Rostocku znacznie się ożywiła. Naszych zachodnich partnerów gościliśmy w tym roku kilkakrotnie. Dziecięco-młodzieżowy chór uczestniczył w kwietniowym przeglądzie chórów w Szczecinie. W czerwcu koncertowała młodzieżowa orkiestra dęta przy była na przegląd orkiestr dętych w Stargardzie. Liczna grupa artystów przybyła na obchody Dni Morza i Święta „Głosu Szczecińskiego”: zespół baletowy z Państwowej Szkoły Muzycznej w Rostocku, grupa taneczna ze Stoczni „Neptun”, podobna grupa z Zakładów Rybnych oraz zespół muzyczny „Po robotcie”. Ze strony polskiej występowały w okręgu rostockim zespoły Wojewódzkiego Domu Kultury, Stoczninowego Domu Kultury „Korab”, „Hajducki” z Merskiego Ośrodka Kultury i Informacji oraz „Krag” — reprezentujący Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2.

Szczecińskie zespoły uczestniczą w rostockiej imprezie już od kilku lat. Nie przec dziwną, że znają gust zachodnich sąsiadów i z dużym rozeznanieniem przygotowują propozycje estradowe. Tegoroczny program, zaprezentowany przez Dom Kultury Kolejarza, tworzyli: młodzieżowa grupa taneczna, grupa wokalna „Ariel” oraz zespół instrumentalno-wokalny „Pospieszne rytmy”. Wszystkie propozycje młodych tancerzy spikowały się z żywym przyjęciem.

Równie duży sukces odnieśli wokaliści. Publiczność żywo reagowała na rytmiczne przeboje w języku polskim i angielskim, ale największy aplauz uzyskała piosenka z repertuaru Nicole — „Biały kwiat”, wykonywana w języku niemieckim. Instrumentalisci sprawili przyjemność zwolennikom jazzu, wykonując z dużym wyczuciem znany standard „In the Mood”. Ostatni występ, koncerty „Rostockie Dni Lata 84” zgromadził ponad półtora tysiąca widzów. (emk)

Gdzie? Jak? Za ile?

(Dokończenie ze str. 1)

rantujemy stolówki, ale... możliwość samodzielnego połowu ryb w pięknym jeziorze, sprzęt wodny itd. Chętnych nie brakuje i to nie tylko na wyjazdy w soboty i niedziele. Są amatorzy Baniewic, spędzający tam większą część urlopu.



Najpopularniejsza jest jednak Pogorzelica. Większość pracowników stoczni już tam urlopowala i teraz zgłaszają nam chęć skorzystania z wczasów wymiennych.

— Co to oznacza? — Po prostu miejsca w Pogorzeliczy wymieniamy na gieldzie organizowanej przez Zrzeszenie Stoczni Remontowych w Gdańsku. Nie ma z tym problemu, ponieważ popularność i renoma naszego ośrodka nad Bałtykiem w Pogorzeliczy sięga daleko poza Szczecin. Są u nas wczasy w górach, poza zakładowym ośrodkiem w Karpaczu, oraz w innych kurortach nadbałtyckich, na Mazurach, w Bieszczadach.

— Zdarza się, że w sezonie ktoś chce otrzymać wczasy i nie dostaje z braku miejsc? — Bardzo rzadko. Robimy wszystko, by każdy otrzymał miejsce. Zresztą pomaga nam stoczniowa organizacja związkowa. Dysponowała ona wczasami wymiennymi w NRD. Wymieniliśmy nieco miejsc w ośrodku w Pogorzeliczy.

— Jak kształtują się koszty dwutygodniowego turnusu? Ile płaci pracownik? Na ten temat krąży legenda... — Nie wiem jak jest w innych firmach. U nas najwyższa opłata, uzależniona zresztą od dochodu na członka rodziny — wynosi 3 tysiące złotych. Resztę dokładamy z zakładowego funduszu socjalnego. Nie są to małe koszty, to prawda. Sama Pogorzelica pochłania mnóstwo środków. Cóż, koszty utrzymania wczasowisk rosną. Musimy temu jednak poddać w imię stworzenia należytych warunków socjalnych załóżce. Dodam, iż pracownicy z długoletnim stażem korzystają ze znacznej zniżki przy opłacie za wczasy. Sięga ona 75 procent...

— Jak kształtują się koszty dwutygodniowego turnusu? Ile płaci pracownik? Na ten temat krąży legenda... — Nie wiem jak jest w innych firmach. U nas najwyższa opłata, uzależniona zresztą od dochodu na członka rodziny — wynosi 3 tysiące złotych. Resztę dokładamy z zakładowego funduszu socjalnego. Nie są to małe koszty, to prawda. Sama Pogorzelica pochłania mnóstwo środków. Cóż, koszty utrzymania wczasowisk rosną. Musimy temu jednak poddać w imię stworzenia należytych warunków socjalnych załóżce. Dodam, iż pracownicy z długoletnim stażem korzystają ze znacznej zniżki przy opłacie za wczasy. Sięga ona 75 procent... — Wyższe jest dobre. Gdyby jeszcze nie ta kapryśna pogoda. No, ale o to nie można mieć pretensji do organizatorów.

— Bardzo stara się o dobre wyżywienie i fajną atmosferę w ośrodku jego kierownik, p. Mieczysław Karpacz i tam wyszliśmy. Było kieszkiel Korzystalimy ze stolówki FWP. Nie da się tego porównać z tym co mamy w Pogorzeliczy...

Nie ukrywamy, że przyjemnie zanotować takie opinie o pobycie na wczasach. Jak jest w innych ośrodkach zakładowych — w najbliższych wydaniach naszej gazety. Przy okazji prosimy naszych Czytelników o listy i sygnały na temat wypoczynku. Zarówno pozytywne jak i krytyczne, bo zapewne nie wszędzie wczasy są tak udane jak w Pogorzeliczy w ośrodku „Grzybi”. (W. Jur.)

Stopniowa poprawa sytuacji gospodarczej

(Dokończenie ze str. 1)

w całym przemyśle jest miesiącem urlopowym. W tym czasie w wielu zakładach załogi udają się na wczasy, a pracują tylko brygady remontowe dokonujące okresowych przeglądów maszyn i urządzeń. Tymczasem to pewien spadek produkcji w stosunku do czerwca br. Cieszy natomiast jej znaczny wzrost (o 4,3 proc.) w porównaniu z lipcem ub. roku, w tym zwłaszcza w przemyśle przetwórczym (o 5,4 proc.).

KORZYSTNYM zjawiskiem jest także stosunkowo dobre — lepsze niż w ubiegłym roku — zalesowanie wykonania zadań rocznych. Warto przy tym odnotować, iż w minionych 7 miesiącach liczący się wzrost produkcji osiągnięto praktycznie we wszystkich gałęziach przemysłu. Znalazło to wyraz m. in. w zwiększonych dostawach na rynek wielu poszukiwanych artykułów np. lodówek, pralek, opon i akumulatorów.

Gospodarcze naszej wile jednak brakuje do osiągnięcia stanu równowagi ekonomicznej. W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę zwłaszcza na stosunkowo duży wzrost przyrostu cen wyrobów przemysłowych oraz na dalszy przyrost przychodów pieniężnych ludności — większy niż przyrost wydatków. Znajduje to swoje odbicie na rynku. Wprawdzie dostawy wielu przemysłowych towarów rynkowych zostały zwiększone, ale popyt na te wyroby był nadal nie zaspokojony, przy wzrastającym poziomie przychodów pieniężnych ludności. Odnotowując więc dalszą poprawę sytuacji produkcyjnej w przemyśle, musimy zdawać sobie sprawę, iż walka z inflacją, batalia o równowagę ekonomiczną w dalszym ciągu pozostaje jednym z podstawowych problemów w gospodarstwach. Wygranie tej batalii wymagać będzie od nas szerokiego wysiłków, a nawet wyrzeczeń.

Śmierć w płomieniach

WARSZAWA PAP. Minioną doby wydarzyły się dwa tragiczne w skutkach pożary. W pierwszym 13 bm. o godz. 1.00 w nocny w Gliwicach przy ul. Wybrzeża Wojska Polskiego 11 w budynku 4-piętrowym na skutek niewyłączenia z sieci kuchenki elektrycznej wybuchł pożar. W płomieniach śmierć ponieśli: Kazimierz K. lat 50 i kobieta o nieustalonym personaliu. Straty materialne ocenia się na ok. 100 tys. zł.

W miejscowości Grywałd (woj. nowosądeckie) o godz. 3.00 nad ranem w gospodarstwie Wojciecha K. wybuchł pożar od niezgaszonego niedopałka papierosa. W płomieniach poniósł śmierć syn gospodarza, 39-letni Władysław K.

Wykonanie wyroku śmierci

ELBLĄG PAP. W październiku ub. roku wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Elblągu na karę śmierci skazany został Stefan Władysław Westfal, urodzony w roku 1946. Karę tę sąd wymierzył mu za to, że w sierpniu 1982 r. dokonał w Malborku w sposób wyjątkowo bestialski zabójstwa Edołstawa K. zabierając mu 700 zł, teścię, koszule i buty. Zabójca był uprzednio trzykrotnie karany za włamanie oraz kradzież, a w zakładach karnych przebywał 6 lat. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok został wykonany.

Festiwal w Sopocie

(Dokończenie ze str. 1)

realizatorzy — reżyser, kierownik muzyczny i dyrygent. Dążyło to czy mało? Staraliśmy się aby rada była reprezentatywna, a przede wszystkim — fachowa. Z jej dotychczasowej pracy jesteśmy bardzo zadowoleni i mam nadzieję że Rada Artystyczna nie zakończy pracy w sierpniu i zechce nam się żyć swą pomocą w następnych latach. Oznacza to że wierzę w powodzenie tegorocznej imprezy, mimo że nie jest łatwo ją organizować.

— Dlaczego?

— Już dzisiaj porównują So pot 84 z najbardziej atrakcyjnymi „wydaniami” tej imprezy. A my — cóż? Po prostu za czynnym od początku. I w nowym rzeczywistości gospodarczej — z nowymi cenami biletów lotniczych, miejsc hotelowych, usług, itp. Nowe są też podatki, nowe — motywacje, nowe niemal wszystko. Tylko festiwal musi być... stary. Stary, a więc dobry, chwalony, pożyteczny, na wysokim poziomie.

Rozm. M. DON.

SOPOCKIE ROZMAITOSCI

◆ Przez wiele lat stał za pulpitem dyrygentem, zdobywając trwałą sympatię widzów i uznania wykonawców — dzisiaj przejmując rolę przewodniczącego międzynarodowego jury. Mowa oczywiście o łódzkim dyrygencie Henryku Debichu.

◆ Węgierski zespół „Dolly Roll” zaprezentował na również specjalne efekty świetlne, uzyskiwane za pomocą lasera. Oby nie

okazały się ciekawsze niż propozycje muzyczne...

◆ Z Los Angeles — do Sopotu. Maryla Rodowicz, która niedawno przywiozła z festiwalu w Los Angeles wyróżnienie za wykonany tam przez siebie piosenkę Seweryna Krajewskiego „Bal”, zaprezentuje ją polskiej publiczności właśnie w Operze Leśnej. Przy okazji warto przypomnieć sopocki debiut Maryli Rodowicz: 1970, trzecie miejsce w Dniu Międzynarodowym za wykonanie „Jadą wozy kolorowe”, za Robertem Charlebois z Kanady („Ordinaire”) i Teresą Kesoviją — Ju gosławia („Zar ima nesto lepsze na tom swietlu”).

◆ Ewa Kulińska (na foto) ma być jedną z czwórkę konferansjerów prowadzących Sopot 84. (gsl)

Samolot przegrywa konkurencję z... ekspresem

KRAKOW PAP. Niewiarygodne, a jednak prawdziwe: w samym środku sezonu turystycznego PLL LOT stwierdzają coraz poważniejszy spadek frekwencji na jednej z najbardziej dotąd przeciążonych linii Kraków — Warszawa, linii, na którą zdobywiec biletów było o tej porze roku najczęściej tylko marzeniem. Powód tego zjawiska jest prosty: wprowadzenie przed kilku tygodniami ekspresu kolejowego, który trasę z Krakowa do Warszawy pokonuje zale-

dwie w 3 godz. 10 min. (mówi się o dalszym skróceniu czasu jazdy), a więc — licząc dojazd na lotnisko i z lotniska szybciej niż samolot. W dodatku ekspres kosztuje prawie o połowę taniej (w 2 klasie ta różnica jeszcze bardziej wzrasta) i zapewnia podróz w warunkach naprawdę komfortowych. Ekspres nie zatrzymuje się na żadnej stacji i jest radiofonizowany, zaś wagon restauracyjny (nie bufet) serwuje bogaty wybór dań, w tym także — jaskich!

Jeśli „bajkowy ekspres” nie zniknie z rozkładu jazdy nie obniży swego standardu — zagrożony LOT będzie musiał odpowiednio zareagować, skracając np. czas dojazdu na lotnisko w Krakowie i ponownie uruchamiając własną komunikację autobusową z Krajowego Portu Lotniczego w Warszawie do centrum miasta. Być może wprowadzony zostanie również nowy, bardziej odpowiadający pasażerom rozkład rejsów. O tym wszystkim warto pomyśleć już teraz, latem; jesienią i zimą, gdy mgły i oblodzone pasy startowe znużą do odwoływania wielu rejsów — z samolotowych usług na trasie Kraków — Warszawa będzie chciało korzystać jeszcze mniej pasażerów.

Dodatkowa produkcja

(Dokończenie ze str. 1)

W ciągu 6 miesięcy szesnastoosobowy zespół wykonał na rynek pięćdziesiąt segmentów młodzieżowych „Tosia”, które cieszą się olbrzymim powodzeniem wśród klientów. Jest to jednocześnie nowy wyrób policyjnej firmy, który ze względu na konkurencyjną cenę (ok. 25 tys. zł) sprzedaje się „na pniu”.

Informujemy o tym udanym rozwiązaniu organizacyjnym spółdzielców liczy, że inne przedsiębiorstwa też skorzystają z tej nowej formy wzbogacania rynku w nowe i atrakcyjne towary. (wab)

CS w Tolmicku zbankrutowała

ELBLĄG PAP. Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Tolmicku jest pierwszym w województwie elbląskim przedsiębiorstwem, które zbankrutowało.

Narodowy Bank Polski odmówił tolmieckiej GS dalszego kredytowania, ponieważ w ub. roku poniosła ona stratę w wysokości 2,4 mln zł, a w I półroczu br. w granicach 3 mln złotych.

Spółdzielnia ta powstała 1 stycznia 1983 roku, wyodrębniając się na fali modnego wówczas usamodzielnienia, z dobre gospodarującej GS w Elblągu. Niestety, brak odpowiednio kwalifikowanej kadry,

dyscypliny oraz umiejętności prowadzenia nawet tak niewielkiego przedsiębiorstwa w warunkach reformy gospodarczej, doprowadził do bankructwa. Należy dodać, że zarówno wojewódzki oddział NBP, jak i WZGS podejmowały działania, ażeby poprawić gospodarność tej GS. Ani ich zalecenia, ani własny program uzdrowienia sytuacji, opracowany przez spółdzielnię, nie były jednak realizowane. Postanowiono zwrócić się do GS w Braniewie i Elblągu o objęcie zasięgiem swojego działania terenu obsługiwane dotychczas przez tolmiecką spółdzielnię.

Miny mogły pochodzić tylko z jednego miejsca — magazynów USA w Izraelu

MOSKWA PAP. Nawiązując do rozpoczętej przez Stany Zjednoczone operacji rozminowywania Morza Czerwonego i Zatoki Sueskiej, gdzie w ostatnich tygodniach 17 statków różnych bander doznało uszkodzeń, komentator agencji APN Władimir Nakariakow pisze, że byłoby szczytem naiwności przypuszczać, iż Waszyngton zaplanował akcję humanitarną w celu zdegwarowania bezpieczeństwa żeglugi na jednej z najbardziej ruchliwych międzynarodowych magistral morskich Wystar

czy przypomnieć niedawne pirackie zaminowanie portów Nikragui przez CIA. Ważnym do operacji na Morzu Czerwonym sojusznikiem z NATO (a zapropasowano to Francji, Turcji, Grecji, Włochom i Holandii) również ma charakter zastępną. Minister spraw zagranicznych Dżibut. Moumin Bahdon Farah, oświadczył w Paryżu, że jego rząd nie zwracał się do Francji z prośbą o pomoc w rozminowywaniu wód Morza Czerwonego. Minister obrony i przemysłu wojskowego Egiptu Abu Ghazala potwierdził informację o uzgodnieniu z USA wystawienia do tego rejonu helikopterów do wykrywania min, ale zarazem wyraził przekonanie, że w Zatoce Sueskiej i na Morzu Czerwonym nie ma żadnych min.

A jednak miny były i eksplodowały — pisze dalej komentator APN. Znaczący, że ktoś je tam umieścił. Dlatego w prasie pojawiły się liczne wzajemne oskarżenia i energiczne zaprzeczenia. Oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych Iranu stwierdza, że po porażce w Libanie i klęsce wojskowo-politycznych planów USA w strefie Zatoki Perskiej, Waszyngton dokonuje analogicznych prowokacji na Morzu Czerwonym. Przedstawiciel Departamentu Stanu, Alan Ramberg, nazwał oskarżenia irańskie „fantazją”, zaś telewizja ABC powołując się na przedstawicieli wywiadu do rozpowszechnia poglądy, jakoby miny umieścił okręt libijski. Wersję tę niezwłocznie podchwycił Kair, obwiniając Libię i Iran, mimo że stwierdził, iż nie ma na to dowodów.

Polskie statki na Morzu Czerwonym

(Dokończenie ze str. 1)

a także innymi polskimi jednostkami pływającymi przez Morze Czerwone za służby nawigacyjne PLO. Obecnie na inożu tym znajdują się następujące polskie linowce: „Jurata”, „Gen. St. Popławski”, „Tadeusz Ocieszyński” oraz dzierżawiony przez PLO statek armatora norweskigo „Polifjord”.

W specjalnym komunikacie, który jest nadawany za pośrednictwem „Głosu Marynarza i Rybaka” oraz w audycjach Polskiego Radia „Dla tych co na morzu”, główny nawigator PLO zaleca wszystkim polskim statkom przepływającym przez Morze Czerwone odbieranie komunikatów nadawanych przez Jeddah Radio, Aden Radio i Damman Radio, które podają m. in. pozycje zidentyfikowanych min. a także kontaktowane się ze statkami „Gen. St. Popławski” i „Jurata” posiadającymi najlepsze informacje o istniejących w tym rejonie zagrożeniach. W komunikacie tym informuje się również, że po Morzu Czerwonym płynię się obecnie na zachód od normalnego kursu oraz o postępkach w oczyszczeniu z min zagrożonych akwenów.

PATROLOWANIE WÓD MORZA CZERWONEGO

OKRETY egipskiej marynarki wojennej rozpoczęły patrolowanie Morza Czerwonego przez okraję 24 godziny w poszukiwaniu statków, które miałyby instalować pod wodnie miny. Poinformował o tym kairski dziennik „Al Gumburja”, nie precyzując, czy patrolowaniem tym objęte są tylko wody terytorialne Egiptu, czy też cały szlak morski. Wcześniej Egipt, zwiększył kontrolę ruchu żegludowego w Zatoce Sueskiej.

Jak wiadomo, na obu szlakach w ciągu minionych kilku tygodni do statku uszkodzonych 17 statków na skutek tajemniczych eksplozji.

Równocześnie w drodze na Morze Czerwone znajdują się jednostki marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. Wielkiej Brytanii i Francji. Udział w akcji odminowywania zapowiedziały także niektóre inne państwa zachodnie.

Uwaga obserwatorów zwraca fakt, że w tym rejonie krąży zaproszone przez Fajit i Arabię Saudyjską do wzięcia udziału w tej operacji, należało do NATO.

Katastrofa kolejowa w RFN

BONN PAP. Tragiczna katastrofa kolejowa wydarzyła się w nocy z niedzieli na poniedziałek przed wjazdem na stację w Hellbronn (RFN) około 50 km na północ od Stuttgartu.

Pędzący z wielką prędkością pociąg ekspresowy Stuttgart — Hamburg — Kilonia wykołosił się, powodując śmierć co najmniej trzech osób i ciężkie zranienie przeszło 30 pasażerów. Wyjechał z szyn 6 z 9 wagonów. Lokomotywa ocalała.

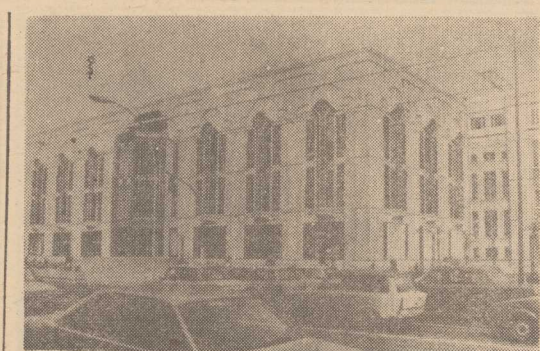
Przyчиной katastrofy bada specjalna komisja dyrekcji kolei zachodniemieckiej.

Wychodzący w Damasku dziennik „Al Baas” stwierdza, że wydarzenia w rejonie Morza Czerwonego inspirowane są przez Waszyngton, a miny, które się tam znajdują, mogły pochodzić tylko z jednego miejsca, a mianowicie z amerykańskich magazynów w Izraelu. Ammański dziennik „Ar-Rai” pisze: „Miny postawił ten, kto posiał śmierć w Palestynie, Libanie, na Synaju i na Wzgórzach Golan, ten, kto rozpętał wojnę irańsko-irańską i podcyfł napędę w Zatoce Perskiej... Dla nas było to czymś nieoczekiwanym gdyśmy sprzeczli, jak skwa pliwie USA podjęły kroki dla usunięcia min z Morza Czerwonego. Czy te posunięcia podjętowane są troską o spokój i stabilizację?”

Odpowiedzi na te pytania są jasne i nie budzące wątpliwości — pisze komentator APN. Akcja rozpoczęta przez Pentagona ma być jeden cel — rozszerzenie obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych w tym strategicznie ważnym rejonie. Niedawno ostatecznie amerykańscy żołnierze opuścili Liban, a Pentagon już po-

Ateny i Haga nie potwierdziły wiadomości, jakoby jednostki greckie i holenderskie miały brać udział w tej wyprawie, choć źródła amerykańskie pragną stworzyć wrażenie, że cała Europa chce uczestniczyć w tej operacji z jednej strony potrzebnej, a z drugiej, wysocce kontrowersyjnej.

Tajemnicze miny spowodowały uszkodzenia 17 statków handlowych różnych bander. Oficjalne źródła egipskie lansują wciąż teorię, iż winę za umieszczenie min ponoszą Iran i Libia, mimo, że stolice obu tych krajów kategorycznie zaprzeczy-



NRD. W kwietniu w Berlinie otwarty został nowy teatr rozrywkowy, nowy Friedrichstadt Palast, wybudowany w trzy lata. Znajduje się on w centrum miasta, w pobliżu starego gmachu tej samej nazwy, zamkniętego z powodów technicznych. Długość sali widowiskowa pomieszczenia może 1900 widzów, a mała dwustu. (CAF — ADN)

W. Brytania

Wzmocniono siły policyjne w okręgach górniczych

W PONIEDZIAŁEK doszło do nowych starć z policją w Szkocji oraz w okręgach Nottingham i Derby. Pod szkołą kopalnia Bilston Glen, gdzie do pracy przybyło kilkudziesięciu hamstrajków, zgromadziło się kilkuset strażników górników. Doszło do zamieszek, po których aresztowano 19 górników. Pod różnymi kopalniami w Anglii środkowej zebrali się około 5 tys. pikietujących górników, 2 tys. nie zostało dopuszczonych tam przez policję. Specjalnie chronione autobusy dowiozły do pracy grupy hamstrajków. Doszło do starć z policją w kilku miejscach. W okręgu Nottingham aresztowano 26 osób. Wzmocniono siły policyjne w okręgach węglowych.

Operacja — miny na Morzu Czerwonym

(Korespondencja z Bejrutu)

BEJRUT PAP. 4 brytyjskie polawiacze min wraz z zespołem nurków i sprzętu elektronicznego płyną w kierunku Kanalu Sueskiego i najpóźniej we wtorek lub w środę rano znajdą w bieżącej marynarki egipskiej na południe od portu Suez. Amerykańskie helikoptery, jednostki osłaniające oraz personel wyspecjalizowany w badaniach podmorskich również znajdują się na obszarze Morza Czerwonego.

W TYM samym kierunku zmierzają także co najmniej 5 najnowocześniejszych jednostek francuskich wyposażonych w sprzęt do zdalnie kierowanego detonowania ładunków podmorskich. Jak informują źródła francuskie cała ta flotyła znajduje się na wodach Morza Czerwonego w dniach od 15 do 20 sierpnia i wtedy będzie można mówić o zakrojonej na wielką skalę operacji poszukiwania min. W tajemniczy sposób umieszczonych w tym tak ważnym strategicznie akwenie.

ly jakiemukolwiek udziałowi w operacji, którą uważają za dywersję mającą na celu ściągnięcie floty państw zachodnich na ten ważny szlak morski.

STANY ZJEDNOCZONE. W Brytanii, Francji i Włochy pragną zapobiec wrażeniu, jakoby powstała nowa forma sił międzynarodowych na wzór tych, jakie w tym samym składzie działają w Libanie. Podkreśla się więc, że jednostki każdego kraju podlegają bieżącej dowodztwu narodowemu, a cały rejon Morza Czerwonego podzielony będzie na osobne strefy, w których operować mają „samodzielne” jednostki każdego z uczestników operacji. Nie ulega wątpliwości, że przy okazji polawiania min dokonana będzie jednak pierwsza wielka operacja floty państw NATO za zgodą Egiptu i Arabii Saudyjskiej. Postępowe państwa arabskie, nie negując zagrożenia jakie istnieje w związku z tajemniczą dywersją, wskazują jednak na brak zgody ONZ, jak również na nieobecność specjalistów i jednostek morskich państw neutralnych. To ostatnie budzi wątpliwości, czy w ogóle uda się w sposób bezstronny ustalić, kto dopuścił się zbrodniczego aktu. Specjaliści brytyjscy wątpią, że niemożliwe jest ustalenie winnych bez wyobcienia kilku min pływających na Morzu Czerwonym. Jak dotąd marynarka egipska i jej pomocnicy nie zdołali przejąć ani jednego obiektu pozostawiając to zadanie państwom NATO.

WALKA psychologiczna toczy się na wszystkich frontach, przenosząc się także do Bejrutu. Redakcja francuskiej agencji prasowej AFP znowu otrzymała tajemniczo anonimowy telefon, przypisujący odpowiedzialność za ustawianie min podziemnej organizacji terrorystycznej Dżihad Islami (Święta Wojna Islamu). Rozmówca mówił, że organizacja ta rozstawiła 198 min używając w tym celu pletwonurków operujących z terytorium egipskiego, a nie z okrętu jak przedtem mówiono. Rozmówca dodał, że wyłącznie ta organizacja ponosi odpowiedzialność za zaminowanie wód Morza Czerwonego. W owym tajemniczym telefonie wskazywano też, że Dżihad Islami prowadzi będzie walkę z jednostkami państw zachodnich, które pod pretekstem polawiania min znalazły się na tym szlaku morskim.

„Strategiczna” obrabiarka

POD naciskiem Stanów Zjednoczonych rząd belgijski postanowił cofnąć pozwolenie na sprzedaż Związkowi Radzieckiemu skomputeryzowanej obrabiarki, umożliwiając jej producenta — belgijską firmę PEGARD do zerwania kontraktu z ZSRR. Decyzję podjęto w wyniku waszyngtońskich „konsultacji” belgijskiego ministra obrony Freddy’ego Vrevena z szefem Pentagonu, Casparem Weinbergem. USA zażądały od Belgów zerwania kontraktu przez „wzgląd na rzekomo „strategiczną” charakter sprzedawanej obrabiarki. Rząd belgijski ugiął się pod presją, mimo że podczas podpisywania umowy między PEGARDEM a ZSRR w 1982 r. riki w Brukseli nie zgłaszał zastrzeżeń w tej sprawie, a raport niezależnej komisji — sporządzony niedawno na zamówienie rządu — wskazał, iż obrabiarka nie ma w sobie nic „strategicznego”.

Polemika Arbatowa z Kissingerem

POLEMIZUJĄC z poglądami b. sekretarza stanu USA H. Kissingera, który twierdzi, że USA nie ponoszą winy za zaostrzenie sytuacji i za eskalację groźby wojny nuklearnej, a jeżeli już, to bardzo niewielką wbytny politolog radziecki, czelowy ekspert ds. stosunków radziecko-amerykańskich Georgij Arbatow pisze w komentarzu zamieszczonym w poniedziałek przez „Prawdę”, iż polityka USA grzeszy nie tylko nadmiarem retoryki antyradzieckiej i brakiem konsekwentnego podejścia. Co do tego ostatniego, to w początkach rządów Reagana od samego początku przejawiało się konsekwentne podejście antyradzieckie. Poza tym błędne i niebezpieczne w polityce USA nie są tylko „nieprzenysiane słowa”. Stany Zjednoczone obrwały linie polityczne, zmierzając do osiągnięcia przewagi militarnej nad ZSRR, do eskalacji wysięgu zbrojeń i stworzenia potencjału, który — jak się ludźdza — pozwoli prowadzić wojnę jądrową, przeżyć im, a nawet wygrać.

Wyłowiono zwłoki — 18 marynarzy

MADRYT PAP. Rozgłoszenia w Madrycie podała w poniedziałek rano, że ekipom ratunkowym udało się wyłowić zwłoki 18 marynarzy z trawlera hiszpańskiego, który w piątek zatonął ok. 100 km na południe od Las Palmas, najbliższego miasta Wysp Kanaryjskich. Spośród 28 członków załogi, uratować udało się tylko jedną osobę. Jest nią marynarz Jose Martin Lozano, który przeżywa w szpitalu, a jego stan jest krytyczny.

Blizniacze małżeństwo

LONDYN PAP. Dwie Brytyjki, siostry bliźniaczki jednojajowe, a więc całkowicie do siebie podobne, poślubiły tego samego dnia dwóch braci bliźniaków jednojajowych, a w niedzielę w odstępie godziny urodziły pierwsze dzieci.

W TYM punkcie podobieństwa się jednak skończyły. Pat urodziła chłopca, a Pauline dziewczynkę.

Synek Pat waży 4,385 kg, a córka Pauline 3,67 kg.*

Z prawdziwego punktu widzenia noworodki są kuzynkami, z medycznego jednak rodzeństwem, bowiem wyposażone zostały w ten sam zestaw genów.

Sąd się, że w tej chwili jest to jedyny w Wielkiej Brytanii przypadek, gdy w mał-

żeńskich związkach pozostają dwie takie same bliźniaczki z dwoma takimi samymi bliźniakami.

Poród odbierał ten sam lekarz, który uwił się między jedną a drugą matką.

Przyszli małżonkowie poznali się na dyskotece. W czasie ciąży, matki w tym samym czasie odczuwały ruchy dzieci w brzuchu i miały wzmoczone łaknienie na te same rodzaje ży-



W upaty polecamy kołarstwo wodne. CAF - A. Rybczyński

Możliwości uprawy polskiej papryki

W NASZYCH warunkach klimatyczno-glebowych możliwa jest uprawa papryki i to różnych odmian — słodkiej, ostrej, czerwonej i żółtej. Dowiodły tego wyniki prac hodowców. Już w 1971 r. do uprawy pod osłonami i w gruncie przekazano pierwszą polską, oryginalną odmianę — poznańską, słodką.

Nad zwiększeniem wyboru polskich konsumpcyjnych odmian papryki pracują też specjaliści ze Stacji Hodowli Roślin Ogrodniczych w Wasewie w woj. wrocławskim. Duże zainteresowanie naszych konsumentów papryką, którą jak dotąd importujemy, przemawia za celowości tych prac.

Po zakończonych pomyślnie badaniach, weszły już do doboru odmianowego 2 zakwalifikowane w ub. roku odmiany z

Wasewa, a 6 kolejnych zgłoszonych do tego rejestru — jest obecnie ocenianych w Centralnym Ośrodku Badań Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej.

Rokują również nadzieje wieloletnie badania w tej dziedzinie prowadzone w Instytucie Rolniczym w Bydgoszczy. Przygotowane są 4 odmiany czerwonej i żółtej papryki odznaczające się dużą plennością. Zależnie od warunków pogodowych i sposobów uprawy (mogą być uprawiane w szklarniach, pod folią i na polowych plantacjach), dają od kilku do 20 okazalych strąków z jednego krzaka, co jest dobrym wynikiem. Papryka z Bydgoszczy, poddana jest testom i badaniom, które mają potwierdzić oryginalność wyhodowanych odmian oraz ich przydatność.

Warianty i konsultacja

Założenia CPR — 85

ZALOZENIA przyszłorocznego planu gospodarczego zostały już zaakceptowane przez Radę Ministrów i skierowane do Sejmu, który przedyskutuje je podczas sesji jesiennej. Tymczasem o planie będą wypowiadać się przedsiębiorstwa, do których już od początku miesiąca docierają specjalne ankiety. Takich przedsiębiorstw jest 1176, podzielonych na duże, średnie i małe oraz zgodnie z wielkością zatrudnienia i produkcji. Otrzyma ankietę minimum 10 przedsiębiorstw z każdej branży, a w wypadku branż reprezentowanych nielicznie — wszystkie zakłady z danej gałęzi.

Nie chodzi tu tyle o zdanie przedsiębiorstwa na temat założenia planu (bo te są bardzo dalekie od konkretnych warunków w danym zakładzie) ile raczej o poznanie zamierzeń po szerególnych producentów. Dzięki ankietom będzie można zorientować się, czy i w jakiej skali zamierzy przedsiębiorstwo rozmiącając się z planem rocznym, a to

pozwoli wnieść odpowiednio poprawki podczas ostatecznego jego konstruowania. Zdanie przedsiębiorstw ma także znaczenie przy ustalaniu ulg finansowych, wysokości podatków, czy wręcz stopnia obciążenia zakładów wpłatami na FAZ.

OCZYWISCIE dla tzw. szarego obywatela najważniejsze są lepsze warunki egzystencji, poprawa jakości życia na co dzień. A to oznacza zaopatrzenie, mniejsze kolejki i znoszenie ceny — jeśli nie niższe, to przynajmniej nie wstępujące bez opamiętania. Czy na to można liczyć? Założenia planu przewidują, że podwyżki cen wyniosą w 1985 r. najwyżej 9 proc. Do tego jednak, by osiągnąć jednocyfrową inflację, oprócz dobrych chęci potrzebne są niezbędne oszczędności materiałowe i wzrost produkcji. Wyszko to będzie wymagało od pracowników zwiększenia wydajności pracy.

Jeśli ceny za bardzo nie wrażą, to jest to już powód do zadowolenia dla klientów. Ale nie wystarczy niewygodniana cena — potrzebny jest również towar, który za tę cenę można kupić. A dostatek towarów to jeden z niezbędnych warunków podniesienia poziomu życia. Przyszłoroczny CPR w niektórych działach ma charakter wariantowy. Tak jest też w tych dziedzinach, które — najogólniej mówiąc — mają za zadanie ułatwienie życia obywatelom jako klientom. Przewidywany jest np. 4-proc. wzrost dostaw na rynek usług i towarów. Jeden z wariantów planu przewiduje przeznaczenie go w całości na zamknięcie luki inflacyjnej, czyli także równowagę wzrost cen. To rozwiązanie poprawiłoby oczywiście równowagę rynkową, ale z drugiej strony zmuszałoby do zwiększenia wydatków każdego z nas. Niewątpliwie realizacja

muszonych, spowodowanych brakiem godnych nabycia towarów. Wątpliwe jest natomiast, aby skutkiem takich poczynań mogło być natychmiastowe ograniczenie spekulacji. Za to jest faktem, że przy droższych, lecz dostępnych towarach zwiększa się motywacja do szukania dodatkowych źródeł zarobkowania lub podnoszenia wydajności pracy w tym samym celu.

Mimo wariantowości planu, wybór w zasadzie jest niewielki, przynajmniej w kompleksie handlowo-rynkowym. Żadne rozwiązanie nie jest doskonałe, a więc każde przyjęte, będzie się choćby części społeczeństwa wydawało złe. Każdy wariant ma uzasadnienie, ale nie ma i nie może być takiego wariantu, który zapewniłby obfitość dóbr przy ich niskich cenach. Możemy tylko wybrać — czy chcemy czegoś już, czy możemy poczekać. A za „już” trzeba znać nie więcej zapłacić.

Pozostaje zatem czekać na wynik konsultacji, na oferty przedsiębiorstw i opinie parlamentu. Niezależnie od przyjętych wariantów i trudnych warunków gospodarczych, powinno się nam w 1985 r. żyć nieco lepiej. I to pozwala z odrobiną optymizmu patrzeć w przyszłość.

Stella SAWAJNER

12-latki grają... Gombrowicza

DO NAJMŁODSZYCH pod względem wieku aktorów — teatrów w kraju należy „Maszkaron” przy Szkole Podstawowej nr 21 w Bydgoszczy. Zespół tworzą 11-12-letni uczniowie, którzy w przeciwieństwie do swoich rówieśników, nie posługują się kukiełkami, lecz występują „na żywo”.

W ciągu roku „Maszkaron” zaprezentował sceniczne adaptacje dwóch baśni Andersena oraz „Ferdynand” Witolda Gombrowicza. Wyboru wątków z „Ferdynand” do spektaklu pt. „Lekkie” dokonał szef teatru, nauczyciel wychowania plastycznego — Roman Baranowski. Myślą przewodnią przedstawienia był problem „dla czego Słowacki wielkim poetą był”. Spektakl przed wakacjami prezentowany był w Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy, a także uczniom szkół średnich.

zewnętrzny wygląd budynków, pamiętających jeszcze lata dwudzieste. Po przekroczeniu bramy zakładów opinia o browarze ulega jednak zmianie.

Choć możliwości były niewielkie, to zrobiono w ostatnich latach sporo. Rozwiązano sprawę odpadów drożdżowych, które cieszą się dużym powodzeniem u rolników, jako wartościowa pasza. W kotłowni zamontowano cyklony, które w znacznym stopniu wyeliminowały zanieczyszczenia atmosfery, wymieniono fabryczny komin. Mimo niewielkich środków, które trafiają na fundusz rozwoju (wszak produkcja zmalała) modernizuje się poszczególne węzły technologiczne, rozbudowuje się, a w zasadzie „sztukuje się” nowe obiekty i urządzenia. Będzie to nie bez znaczenia dla poprawy jakości piwa i wzrostu zdolności produkcyjnych instalacji.

Aktualnie w piwniczych pomieszczeniach powstaje nowa leżakownia o łącznej pojemności zbiorników — 4,5 tysiąca hektolitrow. Przeróbce zostaną poddane wazelnia i fermentownia, natomiast w przyszłym roku rozpocznie się budowa nowego obiektu socjalnego z własną zakładową stołówką.

Ogólne wrażenie jakiegoś niewyświeżonego piwa, wiodącego do dabości i troska o czystość i higienę miejsca pracy, co w tego typu fabrykach ma szczególne znaczenie. Włażkowo na nowoczesnej, w pełni zautomatyzowanej, linii techno-



Czy będzie łatwiej o piwo?

(Dokończenie ze str. 1)

Taka sytuacja demobilizująca wpłynęła na zakłady piwowarskie. Produkcja uległa zmniejszeniu i jak poinformował nas **Zdzisław Kryński**, naczelny dyrektor szczęcińskiego browaru, obecnie zakłady opuszcza dziennie 180—200 tysięcy butelek piwa, czyli o 50 tysięcy mniej niż w latach siedemdziesiątych. W lipcu i sierpniu, a więc w letnich miesiącach, w browarze przy ul. Chmielewskiego stała beczynna jedna linia produkcyjna tego napoju.

Co prawda bezspornie przyczyną takiego stanu rzeczy są braki kadrowe pracowników, szczególnie przy obsłudze taśm, ale stało się tak wskutek ograniczenia produkcji „małego jasnego”, najpierw z powodu braku jęczmienia, koniecznego do produkcji słoju, a następnie w wyniku spadku zamówień ze strony handlowców po wejściu w życie ustawy.

ŁUDZIE nie widzieli dla siebie perspektyw w browarze, więc opuścili zakład, kobiety z małymi dziećmi zatrudnione przy nadzoru nad linią technologiczną, które korzystały w związku z tym z urlopowych wychowawczych, i ośrodek przekazywały się sytuacji takiej, jaka jest. Braknie w chwili obecnej obsady dla jednej nitki technologicznej piwa i jednej linii produkcyjnej peps-coli. Taka sytuacja do tej pory specjalnie nie martwiła dyrekcji zakładów piwowarskich bo przy zwiększeniu produkcji mogły wystąpić perturbacje i kłopoty ze zbytem. Dlatego też w niedziele pozytywnej decyzji radnych o wcześniejszych godzinach sprzedaży piwa — może stworzyć

zewnętrzny wygląd budynków, pamiętających jeszcze lata dwudzieste. Po przekroczeniu bramy zakładów opinia o browarze ulega jednak zmianie.

Choć możliwości były niewielkie, to zrobiono w ostatnich latach sporo. Rozwiązano sprawę odpadów drożdżowych, które cieszą się dużym powodzeniem u rolników, jako wartościowa pasza. W kotłowni zamontowano cyklony, które w znacznym stopniu wyeliminowały zanieczyszczenia atmosfery, wymieniono fabryczny komin. Mimo niewielkich środków, które trafiają na fundusz rozwoju (wszak produkcja zmalała) modernizuje się poszczególne węzły technologiczne, rozbudowuje się, a w zasadzie „sztukuje się” nowe obiekty i urządzenia. Będzie to nie bez znaczenia dla poprawy jakości piwa i wzrostu zdolności produkcyjnych instalacji.

Aktualnie w piwniczych pomieszczeniach powstaje nowa leżakownia o łącznej pojemności zbiorników — 4,5 tysiąca hektolitrow. Przeróbce zostaną poddane wazelnia i fermentownia, natomiast w przyszłym roku rozpocznie się budowa nowego obiektu socjalnego z własną zakładową stołówką.

Ogólne wrażenie jakiegoś niewyświeżonego piwa, wiodącego do dabości i troska o czystość i higienę miejsca pracy, co w tego typu fabrykach ma szczególne znaczenie. Włażkowo na nowoczesnej, w pełni zautomatyzowanej, linii techno-

Zresztą świadczy o tym także piwa kierowanego na rynek, która jest tu prosta. Przekroczyło o 1 proc. plan — otrzymasz o 5 proc. premii więcej. Niezadanie są więc przypadki otrzymywania 90 proc. premii (40 proc. — to premia stała), a ci którzy podejmują również prace w soboty lub niedziele potrafia wypracować i 140 proc.

SZCZECIŃSKI browar w tzw. obiegowej opinii nie miał dobrej marki. Zapisał się w przeszłości niechlubnymi „osiągnięciami” w zakresie zanieczyszczenia środowiska. Niezbity reprezentatywnie przedstawia się też

zewnętrzny wygląd budynków, pamiętających jeszcze lata dwudzieste. Po przekroczeniu bramy zakładów opinia o browarze ulega jednak zmianie.

Choć możliwości były niewielkie, to zrobiono w ostatnich latach sporo. Rozwiązano sprawę odpadów drożdżowych, które cieszą się dużym powodzeniem u rolników, jako wartościowa pasza. W kotłowni zamontowano cyklony, które w znacznym stopniu wyeliminowały zanieczyszczenia atmosfery, wymieniono fabryczny komin. Mimo niewielkich środków, które trafiają na fundusz rozwoju (wszak produkcja zmalała) modernizuje się poszczególne węzły technologiczne, rozbudowuje się, a w zasadzie „sztukuje się” nowe obiekty i urządzenia. Będzie to nie bez znaczenia dla poprawy jakości piwa i wzrostu zdolności produkcyjnych instalacji.

Aktualnie w piwniczych pomieszczeniach powstaje nowa leżakownia o łącznej pojemności zbiorników — 4,5 tysiąca hektolitrow. Przeróbce zostaną poddane wazelnia i fermentownia, natomiast w przyszłym roku rozpocznie się budowa nowego obiektu socjalnego z własną zakładową stołówką.

Ogólne wrażenie jakiegoś niewyświeżonego piwa, wiodącego do dabości i troska o czystość i higienę miejsca pracy, co w tego typu fabrykach ma szczególne znaczenie. Włażkowo na nowoczesnej, w pełni zautomatyzowanej, linii techno-

logicznej peps-coli, jak i w starej leżakowni z lat dwudziestych panuje, nieczęsto dziś spotykany w zakładach produkcyjnych, porządek.

Wystąpienie władz miejskich w „piwnej” sprawie powitano w szczęcińskim browarze z zadowoleniem. Jeśli będzie ona miała na sesji WRN swój pozytywny epilog, to pozostanie do rozwiązania, wspomniany już przez nas, problem wzrostu zatrudnienia. Do uruchomienia drugiej nitki produkcyjnej piwa potrzeba trzydziestu dodatkowych pracowników. Nie jest to wiele.

Liczmy więc, że po „małe jasne” nie trzeba się będzie ustawiać w kolejkach przed sklepami, a można je będzie wypić w niejednym lokalu gastronomicznym. Marzy się nam wręcz firmowy sklep szczęcińskiego browaru, w którym obok kilku gatunków tego napoju można będzie nabyć „piwne akcesoria”, takie jak słone paluszki, prążyńki, chrupki itd., a także pamiątkowe kufle, pokale i reklamowe podstawki. Ale to już zupełnie inna sprawa.

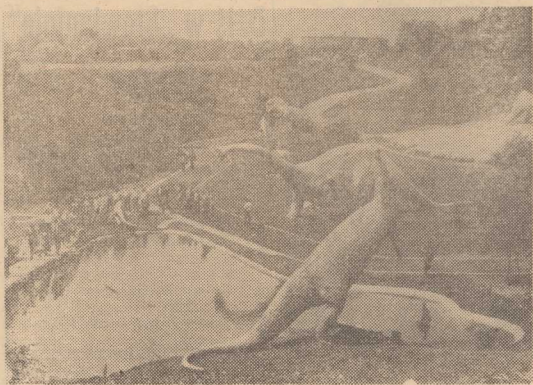
Najważniejszym zadaniem dla szczęcińskiego piwowarstwa dzisiaj jest powiększenie załogi i uruchomienie drugiej linii produkcyjnej. W browarze z ul. Chmielewskiego poradzono sobie z wieloma innymi trudnościami. Szadymy, że dadzą oni sobie radę i z tym.

Ci szczęśliwcy którzy teraz właśnie korzystają z letniej kanikuly, na pewno nie narzekają, pozostali mający urlopy przed sobą zastanawiają się, jaki okres wybrać na czas wypoczynku. Tym z pomocą przychodzi komunikaty meteorologiczne i prognozy długoterminowe. Czy dają dostateczną podstawę do podejmowania tak ważkich decyzji, to już inna sprawa...

Jednym z takich miejsc, gdzie zbierane są informacje i skąd one pochodzą, jest Stacja Meteorologiczna w Dąbkach w woj. olsztyńskim; przed paru dniami zanotowano tam temp. raturę sięgającą niemal 40 stopni C. Kontroluje się tam poziom opadów, sporządzane są meldunki. Olsztyńskim meteorologom na leży więc życzyć, aby ich praca napawała optymizmem przyszłych czasowiczów.

(CAF — St. Moroz)

Włodzimierz ABKOWICZ



„Paskuda”?

TAK, ale sprzed milionów lat. Dinozury ciężkie pobudzały ludzką wyobraźnię przede wszystkim ze względu na swoje rozmiary. Z tej zresztą racji uzyskiwały nazwę dinozaurów, co znaczy: „straszne jaszczury”. Współczesne obrzymy — słoń czy biały niedźwiedź — w porównaniu z największym brachiozaurum, wydają się małościutkami. Wszystkie wymarły bezpotomnie ale dzięki żmudnej pracy naukowców, którzy rekonstruują z odnalezionych szkieletów przedpotopowe zwierzęta, mamy pojęcie o tym jak wyglądały.

NA ZDJĘCIU: „Kotlina dinozaurów” w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Obrzymy zostały odlane z betonu, w środku mają żelbetonową konstrukcję.

(CAF — St. Jakubowski)

Woda niżej

Obywatel w wannie

W MAJU zabrakło wody w Krakowie. W tych samych dokładnie dniach gdy obradowała tu zorganizowana przez Polski Związek Inżynierów i Techników Sanitarnych, konferencja naukowo-techniczna na temat „Racjonalizacja zużycia wody w aglomeracjach miejsko-przemysłowych”. Fachowcy mogli na własnej skórze odczuć (poczuć?) następstwa braku wody w kranach. Była to oczywiście sytuacja niecodzienna, ale nie tak znowu bardzo.

Z WODOCIĄGÓW korzysta obecnie 88 proc. ludności miast. Oznacza to jednak, że 805 miast nie ma nadal wodociągów. 65 z nich to skupiska ponad 20 tys. mieszkańców.

Okresowe niedobory wody w kranach, niepełne pokrycie potrzeb występuje w ponad 100 miastach. W okresie suchym braki te odczuwa dwa razy tyle miast. Ostry niedobór wody dla ludności wystąpił w 1983 r. w województwach: walskim, katowickim, bielskim, krośnieńskim, częstochowskim, legnickim, poznańskim oraz w miastach pasa nadmorskiego. W rejonach tych racjonowano wodę dla ludności i przemysłu. Z powodu braku wody ograniczono produkcję. Zamykano ośrodki czasowo-uzdrowiskowe. Zbawienne tegoroczne deszcze nie wszędzie uratowały sytuację. Na terenie województwa walskiego nadal dowozi się wodę do kilkunastu miejscowości. Do niedawna czerpały one wodę z powierzchniowych źródeł, opartych na potokach górskich. Ale potoki wyschły zanim pomyślano o zmagazynowaniu wody.

Gdyby za miarę czystości spożyczeństwa przyjąć średnie dobowe zużycie wody, należałobyśmy niewątpliwie do najczystszych ludzi świata. Jeden Polak zużywa na dobę 206 l, podczas gdy jeden Belg, np. 117 l, zaś mieszkaniec RFN 135 l. Powszechnie jednak opinie na temat naszej czystości są raczej

wprowadzeniem nowych opłat gospodarka mieszkaniowa otrzymuje dotację budżetową. To stanie ona wstrzymana w 1985 r. po wprowadzeniu trzeciego etapu regulacji opłat czynszowych. Słusznie oczywiście państwo chroni obywatela przed kolejnymi podwyżkami, tyle że ta, w naszej obecnej sytuacji wodnej, wydaje się akurat bardzo uzasadniona. W każdym razie uswiadomilaby każdemu użytkownikowi wody, jak kłopotliwa jest z nią sytuacja.

OPŁATY takie byłyby skutecznym dopiskiem do oszczędzania wody, gdyby jednak można było pomierzyć, ile wody ktoś zużywa. Rozwiązanie tej kwestii, wraz z odpowiednio dostosowanymi opłatami, nie wymagałoby już podejmowania bardziej lub mniej realnych programów racjonalnej gospodarki wodą. Motyw ekonomiczny byłby wystarczającym regulatorem. Co, kiedy zaistniałoby wodomierz mieszkaniowy jest po prostu nieralne — ze względu na ich brak oraz z powodu nieprzystosowania do takiego zabiegu naszych domowych instalacji. Niewiele zresztą miast w Europie ma wodomierze mieszkaniowe. Na ogół instaluje się wodomierze domowe, rozliczając według przyjętych kryteriów (liczba osób w jednym mieszkaniu) poszczególnych lokatorów ze zużycia wody. Do tego jednak też potrzebne są wodomierze, których nie ma.

STRATY wody są jednak tak duże (Instytut Kształtowania Środowiska ocenia je na 20 do 45 proc.) że nawet niewielkie ich ograniczenie może poprawić bilans wodny miast. Aglomeracje, nie mówiąc już o mniejszych ośrodkach, nie posiadają na ogół zbiorników wyrównawczych, które pozwalają na magazynowanie wody nocą, gdy mniejsze jest jej zużycie, i oddawanie w dzień, w godzinach wodnego szczytu. Skutkiem tego, występuje chroniczny niedobór wody na wyższych kondygnacjach.

Bożena WAWRZEWSKA

W. CROFTS



Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

236

— No cóż, panie inspektorze — rzekł wreszcie. — Ze wszystkich dziedzin związanych z moim zawodem mógłbym panu dać więcej informacji niż na ten temat. W tym na szym mieście, musi pan sobie uświadomić, są miliony obrączek i wszystkie dosięg do siebie podobne. To trochę tak, jakby chciał pan zidentyfikować jakiś jeden quodroz przyszedłszy do sklepu z wyrobami żelaznymi. Myślę, że to będzie niemożliwe. Ale oczywiście, zrobię, co będę mógł. Obejrzymy te obrączki.

Wziął wszystkie do ręki, rozwiązał węzełek sznurka, na którym były nawleczone, i uważnie, systematycznie oglądał kolejno obrączki jedną po drugiej.

Wszystkie są z osiemnastokaratowego złota — rzekł wreszcie tonem eksperta wydającego ostateczne orzeczenie. — Są wszystkie mniej więcej tej samej wielkości i grubości i kosztowały zależnie od wagi od trzydziestu do trzydziestu pięciu szylingów. Niewiele wiem o sprzedaży domokrężnej, ale myślę, że raczej mają do zbycia towar w gorszym gatunku. Te obrączki zaś zostały sprzedane przez właścicieli jubilerów. Nie wyobrażam sobie, jak pan czy ktokolwiek inny zdola wytropić ich pochodzenie, ale oczywiście, mówię ze swego punktu widzenia, a wy tam w Scotland Yardzie macie swoje sposoby odnajdywania różnych rzeczy.

French skrzywił się mówiąc:

— Niestety, niezbyt obiecujące to zdanie.

Potem podziękował znajomemu i wyszedł.

Idąc powoli w stronę swego biura myślał intensywnie. Znowu taka obrzydliwa robota, gdzie zaczynać trzeba od wszelkich możliwych źródeł uzyskania informacji. Będzie musiał dotrzeć do wszystkich jubilerów w Londynie — ogromna robota! O ile bardziej wolał zaczynać od jednej nitki i po jakimś śladzie dojść do jednego jubilera, ewentualnie do kilku. A tu tymczasem będzie trzeba zająć się wszystkimi jubilerami, a nie bardzo wiedział, o co należy ich pytać.

Po kilku próbach wreszcie użył notatkę służbową, którą uznał za zadowalającą. Scotland Yard zawiadomił, że chce

237

wytropić osobę, która usiłowała pozbyć się czterdziestu obrączek w poniedziałek szóstego grudnia wieczorem, w następujących okolicznościach, i w tym celu oczekuje wszelkich informacji mogących pomóc w tej sprawie. Specjalnie pragnął wiedzieć, czy ostatnio jakieś obrączki nie znikły lub nie zostały skradzione. Ponadto wdzięczny będzie za opis, o ile to możliwe, wszystkich osób, które w ostatnich czterech dniach kupowały obrączki, wraz z podaniem dnia i w przybliżeniu godziny zakupu. Odpowiedzi, które zostaną ściśle tajne, należy przekazywać do inspektora Frencha w Nowym Scotland Yardzie.

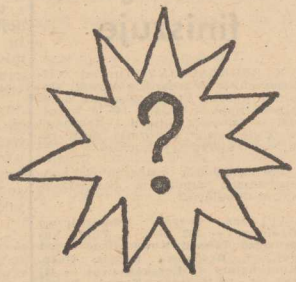
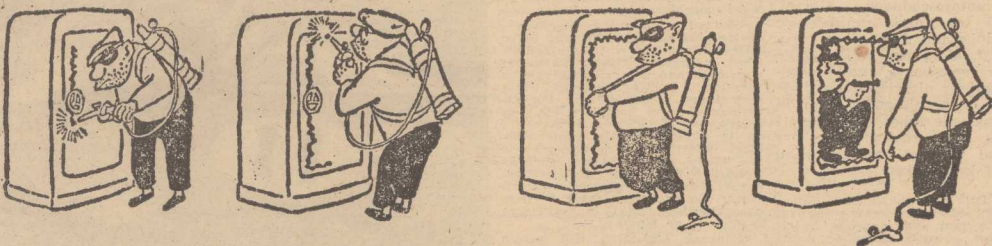
Zasadił kilku ludzi do sporządzania spisu adresów londyńskich jubilerów, a jednocześnie dał do skopiowania swoją notatkę z poleceniem rozesłania jej po komisariatach. Wreszcie zorganizował zespół do opracowania wpływających odpowiedzi. A gdy miał już czyste sumienie w sprawie obrączek, powrócił do sprawy banknotów, którą musiał zostawić.

Następnego ranka wpłynęło kilkaset odpowiedzi i stale nadchodziły nowe. Niechętnie zostawił problem banknotów i poszedł zobaczyć, jak opracowuje się wyniki poszukiwań.

Zgodnie z jego poleceniem sporządzono już wcześniej listę, gdzie wpisywano w kolejne rubryki wpływające dane. Jedną rubrykę, zatytułowaną „Kradzieże i zniknięcia”, sprawdził jednym rzutem oka — była pusta. W kilku następnych rubrykach umieszczano dane o ludziach zakupujących obrączki. Te rubryki miały wyszczególnione różne cechy wyglądu — przypuszczalny wiek, do trzydziestu, od trzydziestu do czterdziestu pięciu, od czterdziestu pięciu do sześćdziesięciu i powyżej sześćdziesiątki, wzrost niski, średni i wysoki, kolor włosów — jasny czy ciemny; w okularach czy bez i tak dalej. W ten sposób można by wypaść kogoś, kto dokonał zakupu u więcej niż jednego jubilera.

(cdn)

Kasiarz pechowiec



B. Lizak zdecydował się...

Wpływ przez Bałtyk!

DZISIAJ B. Lizak wraz z ekipą towarzyszącą na holoniku ZPS „Kuguar” wypływa do nie spotykanego dotychczas przedsięwzięcia — przepłynięcia Bałtyku w najwęższym jego odcinku.

Jak już informowaliśmy, długość tego supermaratonu wyniesie ponad 100 km. Jeżeli dopisze pogoda, próba rozpocznie się tuż po dotarciu na miejsce przeznaczenia.

Pływakowi towarzyszy oficjalny sędzia PZP, ratownicy i wioslarze z AZS oraz lekarz M. Szelański, a także ekipa szczecińskiej TV.



Dziś w „Słowianinie” — piłkarze Ruchu

DZIŚ o godz. 19.15 w Centrum Kultury Młodzieży „Słowianin” odbędzie się spotkanie szczecińskiej młodzieży z kierownictwem i piłkarzami chorzowskiego Ruchu. (bt)

Dla wszystkich, którzy nie oglądali meczu w Poznaniu — migawka z tego spotkania: Okoński atakuje bramkę Pogoni. CAF — R. Królak

Spartakiadowe remanenty

Jak będzie za rok?

W TEGOROCZNEJ XI Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Poznaniu Szczecin uplasował się na 12 pozycji wśród 49 województw w kraju. Wprawdzie do klasyfikacji końcowej trzeba doliczyć punkty kolarzy torowych (56) i jeźdźców, jednak nie się nie zmienia na lepsze.

PROGRAM spartakiady obejmował 28 konkurencji sportowych. Po wcześniejszych eliminacjach strefowych nasze województwo reprezentowało tylko 20 dyscyplin. Nie znalazły się m. in. piłka siatkowa i koszykowa chłopców i dziewcząt (!), gimnastyka sportowa, judo, luznictwo, tenis stołowy, zapasy w stylu klasycznym i skoki do wody.

Niektóre regionalne dyscypliny zdobyły niewielką ilość punktowanych miejsc, jak choćby piłka nożna — 24, żeglarstwo — 4 i gimnastyka artystyczna — 8. O wiele gorzej niż się spodziewano wypadły lekka atletyka i pływanie.

Summa summarum miejsce po za pierwszą dziesiątką należy ocenić jako stagnację młodzieżowego sportu. Tak oceniamy i podobne zdanie posiada Wojewódzka Federacja Sportu.

Patrząc na statystykę najwięcej punktów dostarczyli Szczecinowi pływacy — 142 (Stal Stocznia 119 i Błękitni Stargard 23). Na drugiej pozycji uplasowali się wioslarze ze 101 pkt. (AZS i Czarni), a na trzecim kajakerze (Wisłok i Czarni). Dalsze pozycje zajęli chłopcy i dziewczęta Kusego, Łącznościowa, Hermesa i KS Dąbie w piłce ręcznej (najwięcej Kusy 34 pkt.), torowcy Arkonii — 56 pkt. i akrobaci z Pioniera — 43 pkt. To są sukcesy, o których nie należy zapominać, zdobyte dzięki prawidłowej pracy szkoleniowców w klubach.

W wyniku eliminacji w Poznaniu nie znaleźli się przedstawiciele takich dyscyplin jak: judo (Arkonia), luznictwo (Chemik Police) oraz wspomniane gry — siatkówka i koszykówka.

RTN w Stargardzie finiszuje

X REKREACYJNY Turniej Najlepszego w Stargardzie powoli dobiega końca. Finały zostaną przeprowadzone w dniach 14-16 września w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Zielonowie w formie zlotu rekreacyjno-wypoczynkowego.

Po dotychczas rozegranych konkurencjach punktacja przedstawia się następująco:

- 1. Szcz. Przeds. Budownictwa Ogólnego — 382 pkt., 2. Zakł. Naprawcze Taboru Kolejowego — 301 pkt., 3. Rejonowe Przeds. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej — 437 pkt., 4. PKP Oddz. Zmecz. Roboty Drogowych — 396 pkt., 5. PKP Lokomotywnia — 368 pkt.

Tylko 2 pkt. zdobyli ciężarowcy (Chemik Police i Energetyk Gryfino).

O WYPowiedź na temat tegorocznej spartakiady poprosiliśmy kierownika Zespołu Metodyczno-Szkoleniowego WFS Z. Jakubika.

— Szczecin jest miastem młodzieży. Przed wszystkim sportowe nie odzwierciedlała tego.

— Rzeczywiście w ostatnich latach nie zrobiliśmy zbyt wielkich postępów w sporcie młodzieżowym w generalnej punktacji, chociaż warunki do treningu mamy nie najgorsze. Np. gimnastyka artystyczna ma do dyspozycji specjalnie do tego celu przystosowaną salę przy ul. Narutowicza, a judocy hale sportową przy torze kolarskim. Są to warunki maksymalne, a jednak wyników te dyscypliny nie dają.

— Jakże są tego przyczyny? — Przede wszystkim niedostateczna praca szkoleniowców właśnie w grupach spartakiadowych. Na dobrą sprawę powinniśmy od wrze-

nia zabrać część godzin judokom Arkonii, a przydzielić te akrobatom z Pioniera, którzy tak dobrze spisali się w Poznaniu.

— Dlaczego więc tego nie robicie, skoro WFS jest odpowiedzialna bezpośrednio za efekty sportu młodzieżowego?

— Niebawem dokonamy szeregowej analizy startu w Poznaniu. Jeżeli zajdzie potrzeba zaproponujemy nawet zmiany personalne wśród szkoleniowców. Wydaje się, że nadszedł już najwyższy czas do tego rodzaju działań, są bowiem od kilku już lat dyscypliny, które mimo obiecanki nie czynią postępów. Tak jest np. z szermierką, zapasami, judo, cieżkarą, tenisem ziemnym i stołowym.

— Jakże jeszcze przedsięwzięcie podejmuje WFS?

— Wydaje się, że już w tym roku należy przemyśleć nieco więcej środków na sprzęt sportowy dla grup spartakiadowych, a przed finalami, w roku przyszłym, zadanie o odpowiedzialność organizację obozów przed finalami spartakiady. Poza tym zapiekujemy się w większym stopniu niż dotąd pracą szkoleniowców, ich planami i realizacją za pomocą treningowych.

Waldemar Marszałek wie co mówi

To jest sport dla wariatów

— TO jest sport dla wariatów. Przyjacieli, kolede, ani nawet wrogowi bym go nie polecił — Waldemar Marszałek wie, co mówi. Zbyt często sam uczestniczył w kraksach, przedwzrostowych wypadkach, kiedy ni stąd ni zowąd łódka raptem unosiła się w górę frunąc nad wodą z olbrzymią szybkością i nurkując gwałtownie. Raz w wyniku na głębo podmucha wiatru, to z powodu większej, „twardziej” fali, bądź nieoczekiwanego kilowateru, czy zawirowań wody wytworzonych przez rywali, albo uderzenia w jakiś pływający, obciążenia dziobu itp., o kraksach na starcie, wirażach uderzeniach w zdefektowaną łódź, a nawet w stopy wbiły w dno nie wspominając. To wszystko wpisane jest w ryzyko tego sportu. W tym celu sprawa zawodniczy podejmuje się uprawiania sportu motorowodnego. Gorzej, gdy w ich gronie znajdzie się zawodnik nie tylko bez wyobraźni, ale i bez odpowiedzialności, przygotowania, umiejętności. Jeźdźcy nie ryzykownie, a wręcz niebezpiecznie. Zwróć uwagę na siebie, leż i innym. Nasz znakomity mistrz spotkał w swej karierze kilku takich kamikadze.

— JEDNYM z takich był Bulwar — Wasil Marinow. Jeździł jak turlał. Za tym stały, oprócz stawki zawodów, również okrojone profity w wysokości apanaży. Jako wice mistrz świata w klasie 500 cm szesc, — miał wszystko. Jeździł nie

zwyczajnie odważnie. Ale odważa bez umiejętności — to tragedia. W roku 1981 startowałem z nim dwukrotnie w klasie 300 cm szesc. Najpierw w mistrzostwach świata (zrobiłem w nich brązowy medal) wiechał na brzeg — rozbił łódkę. Dwa tygodnie później w mistrzostwach Europy w Linzu szło się świetnie, przetrwał, miał trochę przewidy. Przeprowadził z nim wtedy krótka rozmowa...

— Jak ty jeździłeś? — zapomniałem — A ty inaczej? — obraził się.

— Znowa, ale do tego trzeba było nową łódkę — odpowiedział. Miałeś wady nie potrafił widać. W listopadzie 1982 roku — zabił się.

Rok 1980 był tragiczny dla motorowodników. Złote (RFN) mistrzostwa świata z Hannoveru w klasie 300 cm szesc, w dwa tygodnie po zdobyciu tytułu, na zawodach w Hanowerze przy szybkości 100 km/h, wypadł na kamieniu. Dwa tygodnie później w szpitalu. Również mistrz świata Zimmermann zginął w młut w Austrii. Los tego podzielił człowiek z zawodnik Europy — Otto Schumbe (NRD). Rok później na Wale w czasie zawodów „Prix de la Capitale de Varsovie” zginął Czechosłowak — Jaroslav Kubista. Na tym samym akwenie, vis a vis przystanku, przywoź miał również Waldemar Marszałek.

— Po zdobyciu swego pierwszego mistrzostwa świata (Poznań, lipiec 1979) startowałem w trzech eliminacjach mistrzostw Polski 300 cm na starcie wywalczyłem się. Za szybko technicznie. Łódka rozbiła, słupek uszkodzony, fa pozostawia. Pół nocy naprawiałem kadłub i linkę, a następnego dnia wgramam „Prix de la Capitale”. Ale tytułu mistrza Polski, będąc mistrzem eliminacji, wtedy nie zdobyłem. Cieszył się wcześniej i później, udawając, że chcieli sprawdzić nowego mistrza, sędzię, że zdobyłem tytuł, boś nie, porzekaliśmy rywalom w kraju i za granicą — na łopatki.

Waldemar Marszałek miał jeszcze wiele innych zdarzeń i wywrotek, odcierając się o śmierć między innymi w 1977 roku podczas mi-

„Operacja Żagiel” na mecie w Trzebieży

UBIEGŁEJ niedzieli zarodził się od jachtów i żeglarzy w Trzebieży. Dobiegły końca XXI Etapowe Regaty Turystyczne po Zalewie Szczecińskim, zwanym też trzebiejską „Operacją Żagiel”. Mimo niezbyt pewnej pogody (sporo opadów i chłodu) już tydzień wcześniej do Trzebieży przyplęły 32 jednostki żalawowe z rekordową liczbą uczestników, bo ponad 100 i to w wieku od lat 6 do kilkadziesiąt. Sympatycznym zwyczajem tych regat jest obsadzanie poszczególnych jednostek przez całe rodziny z małymi dziećmi wyposażonymi w osobisty sprzęt ratunkowy.

Trasa „Operacji Żagiel” wiodła etapami z Trzebieży do Wołina, Nowego Warpna, Lubina i Trzebieży, z jednodniową przerwą w Lubinie, którą wykorzystano na zwiedzanie okolicy i kąpiel w morzu.

Wszystkie jednostki — jak poinformował nas sędzia główny Norbert Zdrojewski — podzielono na klasy ze względu na wielkość i osiąganą szyb-

kość. I tak: w klasie IOR po 6 wysięgach — etapach najlepiej okazał się „Hevelius” z JK 4-Wiatry Swinoujście dowodzony przez Jerzego Zielińskiego z Zofią Szulską, Sławomirem Dziubichem i Edwardem Majchrowskim. Załoga „Heveliusa” zdobyła także nagrodę dla jachtu tu, który wygrał wszystkie wyścigi. W klasie otwartej i zwyciężyła załoga „Visuli” także z JK 4-Wiatry w składzie: Jerzy Jaroszewski, Wanda Jaroszevska, Jolanta Sobierajska i Jacek Januchowski. Klasę otwartą II wygrał jacht „Czajka” ze Stali Stocznia z Pawłem Krawczykiem, Andrzejem Krawczykiem i Ireneuszem Morozem. W klasie „Carina” zwyciężył „Rudzik” z JK AZS dowodzony przez Ryszarda Rakowera z Renatą Ignatowicz i Zygmuntem Urbankim.

Po raz pierwszy w tym roku wybrano najsympatyczniejszą żeglarską regatę, którą okazała się Regata Ignatowicz z JK AZS.

(Ag)

Wierzyć, że 15 sekund później byłoby po mnie.

W tej chwili w nodze mam sześć śrub i czeka mnie jeszcze jedna operacja gdyż nogę mam o półtora cm dłuższą i niepełna „wyprostowalność” stawów. Byłbym nie w porządku, gdybym nie dodał, że GKRFIS pokrył wszystkie koszty, nie tylko mego leczenia w Berlinie (12 tys. marek) ale i umożliwił przyjazd żony Krystyny do szpitala „swoje” mezo. Wyglądałam bowiem strasznie. Po tygodniu poprosiłem o lusterko. Nie poznałem siebie. W odbiciu był jakiś obcy człowiek o granatowej twarzy. Gdy odwróciłem się do przodu, Koenig, twórca silników, na których startuje cała czółowka, rozplakał się na mój widok, a widział nieledwo. Rozumiem teraz powiedzenie — „oplakany widok”. Przez trzy tygodnie wdziałem nieswobodnie, miałem zaburzenia dekoncentracji. Gdy no, ktoś stał przede mną w odległości półtora metra, a był wysoki i smukły, widziałem go z odległości 6 metrów jako krzywego, niskiego. Mam to już poza sobą. Jeździć nadal i chyba nieprędzo zrozumieć, że w 60 roku później na pierwszy start po wypadku wzbudłem ponownie Bertina Zachodni. Zresztą wzbudziłem nie tylko z rywalami. Zaś w następnym roku w Borotto, zostalem mistrzem świata w klasie 300 cm szesc. Czy się boję? Tak samo jak przedtem. Ale powtórzę raz jeszcze, że jest to sport dla wariatów, którzy nie polecam kolegom, przyjaciółom ani wrogom...

Wojciech ZIELIŃSKI

